

Profesorowi Maciejowi W. Grabskiemu – laureatowi Nagrody im. Jerzmanowskich – z gratulacjami od Fundacji na rzecz Nauki Polskiej

Nagroda im. Erazma i Anny Jerzmanowskich, przyznana przez Polską Akademię Umiejętności profesorowi Maciejowi W. Grabskiemu w roku, w którym Fundacja na rzecz Nauki Polskiej obchodzi dwudzieste urodziny, jest pięknym symbolem. Nie byłoby dziś Fundacji w takim kształcie, gdyby nie Maciej. To on, podejmując w 1992 roku wyzwanie objęcia funkcji prezesa FNP, której charakter działalności był wówczas słabo określony, przez kolejne lata stał się głównym twórcą jej niezależności instytucjonalnej, stabilności finansowej oraz jej ugruntowanej pozycji i prestiżu w świecie nauki. Kierując Fundacją przez trzynaście lat, do 2005 r., profesor Grabski stał się jej powszechnie rozpoznawaną i szanowaną „twarzą”.

Fundację na rzecz Nauki Polskiej, tworzoną przez naukowców dla naukowców i będącą największym pozabudżetowym źródłem finansowania polskiej nauki, można chyba bez większych wątpliwości nazwać jednym z ważnych osiągnięć wolnej Polski. Jest organizacją pozarządową, która przetrwała w ciągu dwóch ostatnich dekad niejedną burzę i która stała się czymś wyjątkowym w polskim systemie nauki. Udało się w Fundacji stworzyć model wspierania ludzi nauki, który zyskał uznanie środowiska i stał się wyznacznikiem standardów dla innych instytucji finansujących naukę. Dzięki programom inwestycyjnym FNP setki instytucji naukowych w całej Polsce zmodernizowało swoje laboratoria, budynki i pomieszczenia, wykonując jakościowy skok po latach zapaści. Fundacja odegrała dużą rolę w otwieraniu polskiej nauki na świat w okresie po transformacji ustrojowej, oferując młodym naukowcom staże w najlepszych zagranicznych ośrodkach badawczych i wspierając współpracę międzynarodową polskich uczonych. Przede wszystkim zaś zbudowała wielopokoleniową społeczność uczonych – naszych laureatów i beneficjentów, których kolejne sukcesy możemy z dumą obserwować. Oni tworzą nową jakość polskiej nauki.

Rzecz jasna, Maciej Grabski nie stworzył tego wszystkiego sam, towarzyszyło mu wielu ludzi, bez których ten sukces by się nie udał. Jednak można śmiało powiedzieć, że Fundacja jest dziełem życia profesora Macieja W. Grabskiego.

Profesor Marian Grynberg (któremu Fundacja także zawdzięcza bardzo wiele), wiceprezes FNP w zarządzie kierowanym przez Macieja Grabskiego, mawia, że Maciejowi było łatwiej – geny niezbędne do dobrego zarządzania pieniędzmi odziedziczył po dziadku Władysławie Grabskim, dwukrotnym Premierze Polski, Ministrze Skarbu w okresie międzywojennym, twórcy reformy walutowej z 1924 r. Geny „przywódcze” odziedziczył także po drugim dziadku, po kądzieli, Prezydencie RP Stanisławie Wojciechowskim. Jako biolog molekularny mogę jednak powiedzieć, że geny to nie wszystko – liczy się także charakter.



Marian Grynberg i Maciej W. Grabski

fot. FNP

Widząc Cię Macieju w gronie tak znakomych postaci polskiej historii i kultury, jak między innymi kardynał Adam Stefan Sapieha, Henryk Sienkiewicz czy Ignacy Paderewski (przedwojenni laureaci Nagrody im. Jerzmanowskich), w pełni uświadamiam sobie, jak wielką rzecz zrobiłeś. Jest dla mnie wielkim zaszczytem, że mogę kontynuować Twoje dzieło.

MACIEJ ŻYLICZ

Prezes Fundacji na rzecz Nauki Polskiej

Zobowiązujące echo

Z profesorem Maciejem W. Grabskim rozmawia Magdalena Bajer

Magdalena Bajer – *Myślę, że Pan Profesor dostał w życiu niejedną nagrodę...*

Maciej W. Grabski – Nie jest tak, jak Pani myśli. Dostałem nagrody „urzędowe” – od ministra, albo za książkę od PAN-u. Nagroda im. Erazma i Anny Jerzmanowskich ma jednak inny charakter: jest nagrodą świata naukowego, otrzymuję ją od Polskiej Akademii Umiejętności, która jest niezależnym stowarzyszeniem uczonych, od środowiska, z którym jestem związany i które cenię – od moich kolegów. Nie przyszłoby mi do głowy, że mogę jeszcze w życiu zostać tak wyróżniony. Bardzo mnie to wzruszyło i poruszyło. Wzruszyło ze zrozumiałych względów, a poruszyło dlatego, że jeżeli ktoś daje mi nagrodę w tyle lat po wycofaniu się z czynnego życia zawodowego, to znaczy, że z jakiegoś powodu mnie ceni. Przyjmując nagrodę – z radością i wdzięcznością – niepokoi mnie to, że tym samym akceptuję jej uzasadnienie nie mając przy tym pewności, czy rzeczywiście jest zasłużone. I to jest trochę, powiedziałbym, niezręczna sytuacja.



fot. FNP

MB – *Można nagrodę potraktować jak zobowiązanie.*

MWG – Oczywiście, że to jest zobowiązanie, ale w moim wieku podejmowanie zobowiązań jest niezupełnie na czasie.

MB – *Jest w życiu czas, kiedy częściej dostaje się nagrody i czas, kiedy bywa się jurorem. Pan uczestniczy, od dwudziestu lat, w przyznawaniu najważniejszej nagrody za osiągnięcia naukowe, Nagrody Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. Z okazji otrzymania przez Pana Profesora Nagrody Jerzmanowskich spytam, co jest większym przeżyciem?*

MWG – Większym przeżyciem jest dostanie nagrody, dlatego że powoduje odczucie dumy i wzruszenie. A gdy się przyznaje nagrodę, to przeżywa się odpowiedzialność, bo trzeba dokonywać nieraz bardzo trudnych wyborów. Może się pomyliłem? Bywało i tak.

MB – *Czy otrzymanie Nagrody Jerzmanowskich i refleksje z tym związane, wpłynęły na stosunek Pana Profesora do potencjalnych laureatów Nagrody Fundacji na rzecz Nauki Polskiej?*

MWG – Powiem Pani, że ja teraz jestem bardziej w to zaangażowany niż wtedy, kiedy będąc prezesem Fundacji nie miałem wpływu na decyzje jury. Może będę czuł się bardziej odpowiedzialny, wiedząc, że to środowisko, dla którego przez połowę zawodowego życia pracow-

łem, uznaje wartość tej pracy i że mi ufa, skoro mnie tak uhonorowało. Naturalne jest pragnienie, aby to, co robi się w życiu wywoływało echo. Nagroda, którą otrzymałem jest dla mnie właśnie takim wzruszającym echem. I, jak już powiedziałem, zobowiązującym.

MB – *Czy konfrontuje Pan kryteria, jakimi kierowano się przyznając Panu nagrodę Jerzmanowskich, ze stosowanymi przy przyznawaniu Nagrody Fundacji Nauki Polskiej?*

MWG – Nie znam kryteriów jury PAU. Nagrody FNP są jednak inne niż Nagroda Jerzmanowskich. Fundacja przyznaje swoje nagrody za konkretne osiągnięcia naukowe, które „sprawdziły się” w ostatnich latach poprzez oddźwięk w naukowej literaturze przedmiotu, wpływ na rozwój dyscypliny lub w zastosowaniach, a więc takie fakty które można kwantyfikować. Ale FNP nie przyznaje nagród za działalność w zakresie organizacji nauki i nauczania, finansowania badań, osiągnięcia administracyjne czy upowszechnianie wiedzy itp. Nie nagradzamy też „za całokształt”. Co prawda w tym roku, po dwudziestu latach istnienia tej nagrody, przyszedł czas na dokonanie ważnych zmian, ale nie dotyczą one jej charakteru. Istotnym jest to, że wprowadzamy nowy podział dziedzin. Będzie ich, jak dotąd, cztery, ale zostały inaczej zgrupowane: nauki o życiu, nauki chemiczne i materiałowe, nauki matematyczno-fizyczne i inżynierskie, wreszcie nauki humanistyczno-społeczne. Jest to podział tak samo dobry jak każdy inny, lecz szczególnie dobrze odnosi się do tego, jak różne dyscypliny wzajemnie się inspirują oraz gdzie powstają punkty ciężkości i twórcze pogranicza. Uwzględnia również aktualną sytuację w nauce polskiej, która jest dzisiaj przecież całkowicie inna niż dwadzieścia lat temu. Niedawno, utworzenie Narodowego Centrum Nauki oraz Narodowego Centrum Badań i Rozwoju zmieniło krajobraz nauki. Z tych dwóch obszarów, Fundacja jest bliższa temu pierwszemu – naukom poznawczym.

MB – *Nagroda Jerzmanowskich, z powodu której rozmawiamy, należy do tych „za całokształt”, jest przyznawana za harmonijne łączenie wszystkich zatrudnień uczonego. Proszę powiedzieć, co Pan Profesor uważa za ważniejsze w swoim życiu i pożyteczniejsze dla całej sfery nauki: osiągnięcia badawcze czy tę wieloletnią i wielokierunkową działalność?*

MWG – Naturalnym jest to, że wraz wiekiem przychodzi czas refleksji nad tym, czy udało mi się zrobić w życiu coś, może nie tyle ważnego, co pożytecznego. Każdy bowiem chciałby pozostawić po sobie jakiś ślad w pamięci ludzi. Otrzymanie tak prestiżowej nagrody tym bardziej skłania do pokornej refleksji nad samym sobą. Otóż, w młodości miałem osiągnięcia badawcze i to bywa wciąż cytowane, jest w podręcznikach, jakoś należy do dorobku mojej dziedziny. Ale w pewnym momencie powiedziałem sobie: dość, niech dalej to robią młodzi. Całkiem świadomie uznałem, że pożyteczniejsza będzie moja praca na rzecz ludzi chcących uprawiać porządną

naukę. I wkrótce zbieg okoliczności spowodował, że napotkaniem największą przygodą mojego życia, którą była – i jest – Fundacja na rzecz Nauki Polskiej. Przeżyłem w niej niemało dramatycznych momentów, ale cały czas angażowałem się z przekonaniem, że warto to robić, że z tego wynika coś namacalnego. Żartowałem, że po to pracujemy, aby przybywało plaketek upamiętniających Fundację w miejscach, gdzie udzieliliśmy wsparcia.

MB – *Widziałam plaketkę mówiącą o tym na jednym z budynków Ossolineum we Wrocławiu...*

MWG – Echem, które sprawiło mi niedawno szczególną satysfakcję, była książka, z dedykacją przypominającą, że autor – dzisiaj profesor „międzynarodowej ligi” – był stypendystą fundacji w ‘96 roku. Mówiąc najogólniej, bardzo dobra i ważna książka o transformacjach uniwersytetu we współczesnej Europie.

MB – *Takie echo jest przejawem nie tylko wdzięcznej pamięci, ale – jak myślę – trwałej więzi z instytucją, która pomogła w pierwszych krokach na drodze naukowej. I to jest zapewne udziałem niejednego stypendysty. Czy można mówić o „środowisku Fundacji na rzecz Nauki Polskiej”?*

MWG – Można powiedzieć, że takie środowisko kształtuje się i jest coraz bardziej aktywne. Szczególną rolę odgrywa tu Klub Stypendystów Zagranicznych FNP, który ostatnio rozszerzył formułę swego działania na beneficjentów innych programów. Istnienie takiego środowiska jest dla Fundacji niesłychanie ważne, gdyż zapewnia ono

autentyczny, bliski kontakt ze środowiskiem naukowym, traktowanym jako całość i przede wszystkim z jego młodą częścią. Ponadto można mieć nadzieję, że z tych kręgów będą również promieniować dobre obyczaje, jakie staramy się promować w nauce. Cieszę się, że obecny zarząd FNP to rozumie i dba o umacnianie etosu pracy naukowej.

MB – *Mnie się zdaje, że to można w pewnym stopniu stymulować – poprzez tworzenie aury merytorycznej wyjątkowości, elitarności, mody na nią, aspirowania do tego, aby się znaleźć w tym kręgu. Taki klimat panuje w środowisku PAU.*

MWG – Polska Akademia Umiejętności potrafiła – w powszechnym upadku znaczenia towarzystw naukowych – zachować, także przez czas swojego „życiowego utajonego” za PRL, wielki autorytet, ważną pozycję w świecie nauki i to się szczęśliwie wzmacnia. Spodziewam się, że teraz, kiedy Narodowe Centrum Nauki jest w Krakowie, rola PAU będzie jeszcze znacząca. Tak na marginesie, to mam „genetyczne” związki z Akademią, gdyż ponad sto lat temu mój dziadek został również wyróżniony przez Akademię Umiejętności. Cieszę się, że obdarzenie mnie przez Polską Akademię Umiejętności cenną Nagrodą Jerzmanowskich wydaje się wskazywać, że nie przyniosłem wstydu jego pamięci.

MB – *Gratuluję nagrody i dziękuję za rozmowę.*

(Tekst autoryzowany)



Wydarzenia

z a p r o s z e n i e

MIĘDZYWYDZIAŁOWA KOMISJA PRZYRODNICZO-MEDYCZNA PAU
we WROCLAWIU I MIASTO WROCLAW

zapraszają na VI otwarte spotkanie dydaktyczno-naukowe w dniu
7 kwietnia 2011 roku
z udziałem profesora dr Tomasza Żala
University of Texas, MD Anderson Cancer Center, Houston, TX, USA

Tytuł wykładu wprowadzającego:

„WIZUALIZACJA INTERAKCJI IMMUNOLOGICZNYCH W MIKROŚRODOWISKU NOWOTWORÓW”

Spotkanie odbędzie się
o godz. 13:00, w Sali im. Stefana Śłopka w Instytucie Immunologii
i Terapii Doświadczalnej PAN im. Ludwika Hirszfelda we Wrocławiu,
ul. Rudolfa Weigla 12.

Prof. dr hab. med. Czesław Radzikowski
Międzywydziałowa Komisja
Przyrodniczo-Medyczna PAU



31.03.2011, godz. 16.00, Mała Aula

Posiedzenie naukowe
Komisji Nauk Technicznych PAU

Prof. Henryk Dybiec,
*Konfrontacje poglądów i doświadczeń na temat zjawiska
Portevina – Le Chateliera*

04.04.2011, godz. 16.15, Mała Aula

Posiedzenie naukowe
Komisji Filozofii Nauk Przyrodniczych PAU

Prof. Leszek Sokołowski,
Kilka uwag o matematyczności przyrody

06.04.2011, godz. 15.00, Mała Aula

Posiedzenie naukowe Wydziałów PAU:
Matematyczno-Fizyczno-Chemicznego, Przyrodniczego
i Lekarskiego

Prof. Michał Tendera,
Komórki macierzyste w kardiologii – stąd do wieczności?

08.04.2011, godz. 11.00, Mała Aula

Posiedzenie naukowe
Wydziału I Filologicznego PAU

Prof. Roman Zawadzki,
Utracona cześć Mistrza Stanisława

Zapraszamy na posiedzenia, które odbędą się
w gmachu PAU przy ul. Sławkowskiej 17 w Krakowie.

Informacje na temat posiedzeń i konferencji
można znaleźć na stronie internetowej PAU
(www.pau.krakow.pl).

zaPAU

Entropia będzie rosnać...

W gorących debatach na temat systemu ocen i awansów w nauce i szkolnictwie wyższym, przewija się stale ten sam wątek: system jest zły ponieważ dopuszcza do stanowisk profesorskich ludzi, którzy na to nie zasługują. Nie zasługują, ponieważ nie reprezentują odpowiedniego poziomu naukowego. Proponuje się więc różne sposoby uszczelniania systemu, głównie przez mnożenie wymagań formalnych.

Ponieważ odpowiednie ustawy są już na ostatnim etapie prac legislacyjnych i większość spraw jest już rozstrzygnięta, właściwie pozostaje po prostu czekać co z tego wyniknie. Ale jest to również – moim zdaniem – doskonały moment, aby zastanowić się, bez presji czasu, polityki i ambicji, gdzie są słabe i mocne punkty dzisiejszych rozwiązań.

Moim zdaniem najważniejszą zaletą polskich regulacji jest fakt, że awans naukowy jest związany z indywidualnymi osiągnięciami kandydata. Doktorat, habilitacja, tytuł profesora, wszystkie te szczeble kariery zależą – zgodnie z przepisami – od osiągnięcia przez delikwenta odpowiednich wyników. Natomiast nie są bezpośrednio związane z warunkami, które nazwałbym „zewnętrznymi”, np. od pojawienia się odpowiedniego stanowiska w uczelni czy instytucie naukowym. Uważam, że taka sytuacja jest uczciwa i poprawnie mobilizuje ludzi do osiągania lepszych wyników, ograniczając równocześnie niezdrową konkurencję. Dlatego jestem zdecydowanym przeciwnikiem tzw. etatyzacji (czyli uzależnienie awansu naukowego od posiadania przez uczelnię odpowiednich środków finansowych).

Zwolennicy etatyzacji argumentują, że stanowi ona jedyny sposób, aby w procedurach awansowych unikać taryfy ulgowej, aby ograniczyć liczbę recenzji towarzyskich, aby głosowanie w ciałach kolegialnych było bardziej merytoryczne.

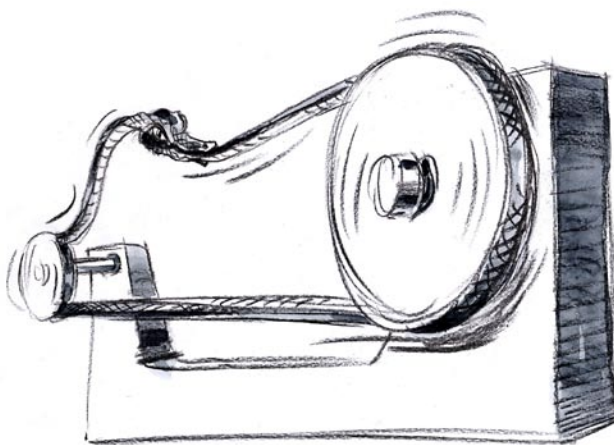
Trudno zaprzeczyć, że należy poprawiać i uszczelniać procedury awansowe (byle nie przy pomocy kryteriów formalnych!). Ale nie należy mieć złudzeń: nie da się przywrócić stopniom i tytułom naukowym ich pierwotnego znaczenia i prestiżu. Tak, jak niemożliwe jest cofnięcie czasu, przysłowiowe zawrócenie kijem Wisły, albo działanie niezgodne z prawem wzrostu entropii (zmniejszanie entropii jest co prawda możliwe, ale kosztem stałego dostarczania energii, której w tym przypadku nie ma skąd wziąć). Nie ma tu miejsca na dyskutowanie innych negatywnych skutków etatyzacji, podkreślam więc tylko, że przedstawione wyżej nadzieje jej zwolenników są złudne.

Myszę, że dobrą ilustracją są losy matry. Jeszcze przed wojną była ona przepustką do środowiska inteligencji. Ale wprowadzenie powszechnego szkolnictwa średniego musiało obniżyć jej poziom i obecna matura nie ma nic wspólnego z przedwojenną. Rolę takiej przepustki przejęły studia wyższe. One też stają się masowe, więc zapewne za jakiś czas przejmie tę rolę doktorat. Tak po prostu toczy się świat.

Z kolei, tytuł profesora zapewniał kiedyś wstęp do kręgu o najwyższym prestiżu. Ale masowość studiów wyższych implikuje z kolei konieczność odpowiedniego zwiększenia liczby uczących, w tym docentów i profesorów. Więc po prostu nie da się uniknąć obniżenia prestiżu tej grupy. Nie jest – jak sądzę – w ludzkiej mocy zatrzymanie tego procesu. Chyba, że ktoś wpadnie na szalony pomysł zredukowania liczby studentów. A ponieważ natura nie znosi próżni, na pewno utworzy się następny krąg „prawdziwych profesorów” o odpowiednim autorytecie. Powstanie też odpowiednia legislacja formalizująca ten nowy tytuł. Swoją drogą, ciekawe jak będzie się nazywał. Może już dziś powinniśmy rozpisać konkurs na odpowiednie słowo?

ABBA
Marzec 2011

Życie według Adama Korpaka



Adam Korpak: *Mechanizmy są różne*

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Adam Strzałkowski, Andrzej Szczeklik, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Marta Wyka, Jerzy Wyzozumski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Kobos, Marian Nowy;

Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny, Adam Korpak – grafika, Witold Brzoskowski – sekretarz redakcji, fotoskład.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz zaopatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Subskrypcja: bezpłatną elektroniczną prenumeratę PAUzy można zamówić wysyłając e-mail na adres: pauza@pau.krakow.pl